Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. LIPCA 1920.

NR. 160. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 49

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Obowiązek.

W imieniu Rady Obrony Państwa wydał Naczelnik Piłsudski odezwę do armii i społeczeństwa. Z prostem, żołnierskiem słowem zwrócił się marszałek Polski do polskiego wojska. Wydał swój naczelny rozkaz, streszczający się w silniejszych, niż wszelkie przekonywania i dowody, słowach: „M a c i e z w y c i ę ż y ć!“

„Macie zgnieść wroga!“ Z bezgranicznem poświęceniem, z lwiem męstwem walczą nasze szeregi na kresach Rzeczypospolitej. Odpierają kilkakrotnie silniejsze zastępy czerwonej armii, trwając na posterunku, który jest progiem Ojczyzny. Z nad Horynia, Berezyny i Auty nadchodzą raz po raz wieści, stwierdzające, jak silnym jest duch w armii, jak wielkie jest zrozumienie tego nakazu oporu, walki do ostatniego naboju, do ostatniego cięcia szabli, do rzeczywiście ostatniej kropli krwi. W czasie bitew nad Sluczą dwa pułki piechoty, odcięte ogniem zaporowym od rezerw, przez sześć dni powstrzymywały wściekłe szturmy krasnoarmiejców — i wytrwały na usłanych stosami wrogów okopach aż do nadejścia posiłków. Żołnierze byli pozbawieni żywności, wody, amunicyi. Wytrwali. I wytrwa nadal ów żołnierz, który na ostrzu swego bagnetu niósł narodowi błyski wolności, wracając daleką, murmańską drogą do polskiej ojczyzny.

Nie zawiedzie się Rzeczpospolita, składając los swój w te ręce, które zdobywały Lwów i oswobadzały Galicyę Wschodnią z pod hajdamackiego jarzma. Będą oni walczyć i padać jak kamienie rzucone na szaniec [illegible] Rzeczypospolitej — lecz szańców tych [illegible] Lenina nie oddadzą.

Armia wypełni nakaz wodza. Lecz by zwycięstwo uzyskać nie wystarcza jedynie ofiara tych, którzy nie tylko śpiewają, iż Polska nie zginęła, ale czynem stwierdzają, że ona naprawdę nie zginęła. Nie wystarcza największe nawet poświęcenie tych, którzy wałem młodych piersi powstrzymują ataki wroga. Za murem bagnetów, który zasłania Polskę przed bolszewickim zalewem, musi stanąć całe społeczeństwo. Cały naród.

I do obywateli Polskiej Rzeczypospolitej zwraca się Naczelnik Państwa, imieniem największej w tej chwili władzy w narodzie, Rady Obrony Państwa. Nie ukrywając niczego, nakazuje spojrzeć w twarz niebezpieczeństwu, które od wschodu zagraża. Chwila jest poważna i ogromnie ciężka. Od spoistości tego wewnętrznego frontu zależy wynik wojny. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. „J e d n o ś ć, z g o d a i w y t ę ż o n a p r a c a n i e c h s k u p i n a s w s z y s t k i c h d l a w s p ó l n e j s p r a w y!“

Jedność i zgoda! Jakże często, jak strasznie często odzywały się w Polsce te hasła. Były one zawsze na ustach każdej w Polsce partyi i stronnictwa. I były zawsze czczym, wiecowym frazesem. Z braku jedności i zgody szli na tułaczą wędrówkę kościuszkowscy żołnierze. Ginęła Rzeczpospolita. W czasach listopadowego powstania, gdy wojsko polskie kładło się pokotem na polach Ostrołęki i ginęło na redutach Woli, wrzały w stolicy walki partyjne i z całem natężeniem energii spierano się, czy na czele rządu ma stanąć Lelewel, czy też Czartoryski. I stanął na czele „prywiślińskiego kraju“ Paszkiewicz...

Pisał Mochnacki, omawiając powstanie 30 roku, że gdyby c a ł y n a r ó d naprawdę się zjednoczył, kopyta koni kozackich nie tętniłyby nigdy po warszawskim bruku. Od zbiorowego w y s i ł k u społeczeństwa jedynie i wyłącznie zależało wówczas zwycięstwo...

Raz po raz biją o front polskich bagnetów fale bolszewickiego potopu. Walą szturmowemi kolumnami czerwone wojska carskich generałów. Przekroczył Brusiłow Horyń. Zagrażają bandy bolszewickie Mołodecznu. Za wszelką cenę chcą carscy i żydowscy kondotyerzy wybić bramę wypadową do Mińska i Wilna, połączyć się z Niemcami, którzy równocześnie grupują Reichswehry w Prusach Wschodnich, by runąć całą swą potęgą na Polskę.

Apel do społeczeństwa musi się stać nakazem moralnym, nakazem bezapelacyjnym i bezwarunkowym dla wszystkich. Musi wyrwać to społeczeństwo z apatyi i obojętności narodowej. Musi uświadomić każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej, że z losami polskiego frontu jest związany los jego własny, najściślej i najmocniej.

Rosya pławi się we krwi i wymiera z głodu. Ludność Moskwy i Petersburga zmniejszyła się do jednej czwartej części liczby, którą podawała statystyka z roku 1912. Następcy Dżingishanów i Iwanów Groźnych zdeptali i depczą najświętsze ludzkie uczucia. A czerwony car rozpalił na Kremlu żagiew bratobójczego mordu, by rzucić ją na węgły narodowego gmachu polskiej tysiącletniej kultury i cywilizacyi. Budienny zapowiedział w swej odezwie, że będzie zawieszał sztandary bolszewickie na Zamku w Warszawie...

Sowiecki rząd skoncentrował wszystkie swoje siły. Ale przechwałki nadzorcy więzień w Tyflisie pozostaną tymsamym frazesem, jaki rzucił żandarm Europy, Mikołaj I., kiedy twierdził, że kozacka nahajka zjednoczy Europę. Naród polski znajdzie dosyć mocy, by nie dozwolić, aby moskiewska tyrania narzucała „ziemi naszej, ziemi Traugutta i Kościuszki, rządy mroczne i krwawe“.

Kiedy w czasie bitwy pod Trafalgarem zagroziło niebezpieczeństwo otoczenia okrętom angielskim i tylko największy heroizm załogi mógł ocalić flotyllę Nelsona, wówczas admirał brytyjski, stojąc na pomoście tonącego statku, wydał ostatni swój rozkaz: „Marynarze! Anglia spodziewa się, że każdy z was spełni swój obowiązek“. Rozkaz wypełniono. I bitwa ta była największem w dziejach Anglii zwycięstwem. Wezwanie Naczelnika Państwa do narodu przychodzi w chwili, kiedy w ściany polskiej nawy państwowej bije fala sowieckiej zagłady. Zachwiał się okręt na topieli. Nie pochłonęły go jednak krwawe odmęty. Lecz odezwa Rady Obrony Państwa musi się stać owem do zwycięstwa wiodącem hasłem: P o l a c y! R z e c z p o s p o l i t a s p o d z i e w a s i ę, ż e k a ż d y z w a s s p e ł n i s w ó j o b o w i ą z e k!

TAD. K.



Na froncie północnym.

Przygotowywana z całem wytężeniem sił ofenzywa bolszewicka rozpoczęła się. Pierwsze uderzenie wymierzone zostało w odcinek rozciągający się po obu stronach linii kolejowej P o ł o c k—M o ł o d e c z n o.

Odcinek ten był już widownią zaciętych walk w maju i w czerwcu, kiedy to w dniu 14 maja zmasowane dywizye bolszewickie zepchnęły naszą pierwszą armię głęboko w tył, zmierzając na Wilno, Mołodeczno i Mińsk. Sukcesy terenowe, jakie wówczas, t. j. w dwu ostatnich tygodniach maja bolszewicy odnieśli, były znaczne. Przed uderzeniem majowem, polska linia bojowa ciągnęła się wzdłuż B e r e z y n y i następnie, przechodząc na wschód od L e p l a, dobiegała do D ź w i n y. Po uderzeniu, rozlali się bolszewicy na całym olbrzymim kwadracie północnym bardzo głęboko, docierając na odległość 30 km. od Święcian (w kierunku na Wilno) dalej do Dołhanowa (w kierunku na Mołodeczno) i do Łohojska (w kierunku na Mińsk). Równocześnie udało im się chwilowo sforsować B e r e z y n ę między Borysowem i Bobrujskiem i kawaleryą dotrzeć niemal do Śmielewicz, położonych w odległości 40 km. na wschód od Mińska.

Wyznaczone przez nas powyżej punkty określają maksimum ówczesnego zalewu bolszewickiego. W pierwszych dniach czerwca nastąpiła kontrakcya wojsk polskich. Gen. Szeptycki, uporawszy się nasamprzód z brygadami bolszewickiemi, które zdołały sforsować Berezynę, uderzył na dywizye bolszewickie od strony B o r y s o w a, podczas gdy rezerwowa armia polska, pozostająca pod rozkazami gen. S o s n k o w s k i e g o, przeszła do akcyi od strony Święcian. Armie bolszewickie, wzięte w t. zw. „nożyce“, bite przez armię rezerwową od strony zachodniej, zaś przez armię gen. Szeptyckiego od strony południowej, przeszły do odwrotu, ścigane przez wojska polskie aż do odcinka rzeki Auty. Na linii rzeki A u t y (lewy dopływ Dźwiny między D z i s n ą a P o ł o c k i e m) wojska polskie zatrzymały się. Ten bowiem odcinek uznało nasze Naczelne dowództwo, z uwagi na liczne jeziora, przez które Auta przepływa, za posiadający najwięcej walorów obronnych.

Po przywróceniu równowagi na odcinku położonym między Berezyną i Dźwiną, punkt ciężkości naszego frontu północnego przesunął się na jego skrajny odcinek południowy. Odcinek ten biegł od B o b r u j s k a wzdłuż B e r e z y n y aż do ujścia jej pod R z e c z y c ą do Dniepru, zaś następnie, opierając się o D n i e p r, dosięgał ujścia P r y p e c i do Dniepru.

Ten stan rzeczy w drugiej połowie czerwca uległ zmianie. Wskutek odwrotu armii Rydza-Śmigłego z Ukrainy, prawo skrzydło naszego frontu północnego pozostało odsłonięte. Im dalej na zachód cofała się nasza armia południowa, tem silniej rosło niebezpieczeństwo oskrzydlenia prawej flanki armii północnej.

Ten stan rzeczy zadecydował o porzuceniu odcinka dolnej Berezyny. Musiano opuścić R z e c z y c ę, M o z y r z i K a l e n k o w i c z e, a tem samem oddać w ręce bolszewickie tak doniosłą linię kolejową, jak linia Żłobin—Mozyrz—Kalenkowicze—Owrucz. Dzięki odzyskaniu tej linii, otrzymują bolszewicy z tej strony Dniepru linię roszadową między swym frontem północnym a południowym (Na mapie naszej linia ta oznaczona jest jeszcze jako „projektowana“), pozwalającą im na przerzucanie wojsk z jednego terenu wojny na drugi.

W dniu 2 lipca, w którym rozpoczęła się generalna ofenzywa bolszewicka, front polski między D ź w i n ą a P r y p e c i ą biegł linią rzeki A u t y, broniąc w tym odcinku dostępu do Mołodeczna, Wilna i Mińska, następnie na zachód od L e p l a dosięgał linii B e r e z y n y i wzdłuż tej rzeki biegł przez B o r y s ó w i B o b r u j s k aż do punktu położonego poniżej B o b r u j s k a. Stąd zwracał się ku linii rzeki S ł u c z y, wzdłuż której dobiegał do Prypeci. Następnie biegnąc Prypecią, dochodził do H o r y n i a, gdzie już rozpoczynał się teren bojowy naszej armii południowej.

C a ł y t e n f r o n t j e s t d z i s i a j w n a j s t r a s z n i e j s z y m o g n i u.

Uderzeniu 10 zmasowanych we wąskim froncie dywizyi bolszewickich pierwsza polska linia obronna w odcinku A u t y nie mogła sprostać. Dalsze uderzenia na froncie B e r e z y n y i P t y c z y są w toku. Wynik ich do tej chwili nie jest jeszcze wiadomy.

Fakt, iż bolszewicy są w stanie równocześnie prowadzić ofenzywę na całym froncie polskim wskazuje, z jak olbrzymiemi siłami przeciwnika mamy do czynienia, ile własnych sił fizycznych i duchowych musi Polska rzucić obecnie na szalę, by z tej strasznej powodzi wyjść cało.

Zaciąg ochotniczy do wojska.

Z Dowództwa Okręgu Generalnego komunikują nam:

W myśl odezwy Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, ogłaszającej w imieniu Rady Obrony Państwa, złożonej z przedstawicieli

Naczelnego Dowództwa, Rządu i Sejmu, ochotniczy zaciąg do wojska polskiego, — D. O. Gen. Kraków, podaje do wiadomości:

Jako ochotnicy mogą się zgłaszać i być przyjmowani wszyscy obywatele Państwa polskiego, którzy na podstawie odnośnych ustaw, względnie zarządzeń wykonawczych nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej, oraz ci poborowi, którzy otrzymali odroczenia (reklamowani), a mianowicie: a) szeregowi od 17 do 42 roku życia, b) oficerowie do 50 roku życia.

Zgłaszający się winni przynieść ze sobą swe dokumenty wojskowe, względnie cywilne. Małoletni mają się wykazać pozwoleniem rodziców, względnie opiekunów.

Poza tem mogą się zgłaszać ochotnicy wszystkich wolnych zawodów (inżynierowie, lekarze, oraz różni rzemieślnicy), którzy w wojsku nie służyli i będą mogli być użyci w wojsku w swoim zawodzie.

Ochotnicy zobowiązują się przez złożenie specyalnej deklaracyi do pełnienia służby wojskowej na czas potrzeby wojennej.

Jako ochotników przyjmuje się tak zdolnych do służby frontowej (klasyfikacya A.), jak zdolnych do pełnienia służby wartowniczej (klas. B.), oraz zdolnych tylko do służby kancelaryjnej (klas. C.).

Ochotnicy mogą się zgłaszać: a) do piechoty zasadniczo wszyscy, b) do jazdy tylko ci, którzy służyli już w jeździe, oraz ci, którzy przybędą z własnymi końmi. c) do artyleryi, wojsk technicznych i służb specyalnych ci, którzy w tych rodzajach broni uprzednio służyli lub posiadają specyalne kwalifikacye fachowe.

Stopnie oficerskie i podoficerskie ochotników otrzymane w służbie jakiejkolwiek armii, zostaną zatwierdzone a dalszy awans jest zapewniony.

Ochotnicy wolnych zawodów otrzymują uposażenie i prawa tych etatowych stopni, zarówno oficerskich jak i podoficerskich, których funkcye spełniać będą.

Od chwili zgłoszenia się otrzymują ochotnicy pełne uposażenie i prawa osób wojskowych pełniących obowiązkową służbę wojskową czynną w myśl obowiązujących ustaw, rodziny ich zaś mają prawo do zasiłków na ogólnych zasadach, przewidzianych dla rodzin osób wojskowych pełniących służbę obowiązkową.

Apeluje się do zgłaszających się, by przynosili ze sobą posiadane przedmioty wyekwipowania wojskowego (zwłaszcza bieliznę i obuwie, oraz uzbrojenia, które zostaną spłacone. Konie doprowadzone przez ochotników, zostaną odkupione, z zastrzeżeniem przy demobilizacyi prawa pierwokupu dla poprzedniego właściciela.

Specyalne biura zaciągu ochotników funkcyonują od 8 lipca b. r. codziennie w godzinach od 8 rano do 2 popoł.:

a) Dla piechoty: w Krakowie: Komisya Zaciągowa baonu zapas. 20 p. p. w koszarach Kościuszki ul. Rajska.

Na prowincyi: we wszystkich garnizonach przy miejscowych baonach zapasowych p. p.

b) Dla jazdy: w Krakowie: Komisya Zaciąg. Szwadronu zapas. 8 p. ułanów, koszary Kościuszki, ul. Rajska.

Na prowincyi: Ochotnicy mogą się zgłaszać wprost w Krakowie, jak wyżej, lub przy najbliższem Dowództwie wojsk., które odeśle ich do Krakowa.

c) Dla artyleryi: w Krakowie: w bateryi zapas. 6 p. artyleryi ciężkiej, koszary Bema, ul. Rakowicka.

Na prowincyi: W Rzeszowie w bat. zapas. 21 p. art. polowej, w Nowym Targu w bat. zapas. 1 p. art. górskiej.

d) Ochotnicy broni specyalnych: saperzy, telefoniści, kolejowi i t. p. mogą się zgłaszać: w Krakowie w kompanii zapasowej Saperów Nr. 5, Kopiec Kościuszki. Na prowincyi: jak pod b).

Wskazówek co do postojów oddziałów udzieli każde najbliższe Dowództwo wojskowe. — Ochotnicy mogą się zgłaszać we wszystkich Dowództwach wojskowych lokalnych, Pow. Komendach Uzupełnień i u oficerów ewidencyjnych przy starostwach, którzy obowiązani są udzielać informacyi i wysyłać grupami na koszt wojskowy do odnośnych formacyi zapasowych. Każdemu ochotnikowi przysługuje prawo otrzymania 3-dniowego urlopu po złożeniu deklaracyi.

Bliższe szczegóły co do sytuowania popisowych i ich praw ukażą się później.

11 Lipca

W tych dniach odbierzcie:

1) kartkę, uprawniającą do głosowania,

2) legitymacyę, uprawniającą do wolnego przejazdu przez Polskę.

Należy przylepić na karteczce, uprawniającej do głosowania fotografię, podpisać własnoręcznie i postarać się o podpis sołtysa (Gemeindevorsteher) lub wójta (Amtsvorsteher), a po miastach władzy policyjnej.

Głosowanie 11 lipca — przybywajcie więc na miejsce najpóźniej 9 lipca.

Rodacy! Pamiętajcie o obowiązku Waszym!

Warmiński Komitet Plebiscytowy.
X. Ludwiczak, prezes.

KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

NARADY STRONNICTW. Wczoraj do późna wieczorem odbywały się narady stronnictw w sprawie obecnej sytuacyi. Obradowało między in. Stronnictwo Chrześcijańskiej demokracyi i Związek Narodowo-Ludowy.

Obrady mają na celu ideę wyrażoną w odezwie Rady Obrony Państwa wprowadzić w czyn i doprowadzić do istotnego skonsolidowania całego społeczeństwa polskiego.

W szczególności rzuconą została myśl utworzenia Komitetu obrony narodowej, któryby siecią swą objął całą zachodnią Małopolskę. Podobne organizacye tworzą się już w innych dzielnicach.

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI. W przepełnionej sali Kopernika w Col. Novum odbył się wiec słuchaczy Wszechnicy Jagiellońskiej, zwołany w celu określenia stanowiska młodzieży wobec odezwy Naczelnika państwa. Jako kurator wiecu był obecny p. prof. Kutrzeba, ponadto prof. Chrzanowski i rektor Estreicher. Przewodnictwo wiecu objął p. Kuczyński. Po całym szeregu przemówień uchwalił wiec następującą rezolucyę:

W chwili, kiedy nawała bolszewicka zagraża granicom i całości Rzeczypospolitej, kiedy trzeba udzielić pospiesznej i skutecznej pomocy armiom zmagającym się bohatersko z przeważającemi siłami nieprzyjaciela, młodzież akademicka krakowska, pragnąc dać przykład złożenia ofiary ze swoich dążeń i pragnień dla ocalenia całości Rzeczypospolitej, stwierdza co następuje:

Kiedy Wódz naczelny w imieniu Rady Obrony Państwa odwołuje się do sumienia narodu i żąda ochotnika dla obrony całości Rzeczypospolitej, uznajemy jego wezwanie za rozkaz i oddajemy się do dyspozycyi władz wojskowych.

Stwierdzając poważne położenie Rzeczypospolitej, wiec potępia wszelkie objawy defetyzmu i zniechęcenia w społeczeństwie, oświadczając, że niema powodów do obaw i niepokoju, jest natomiast potrzeba wytężonego czynu.

Wiec wzywa młodzież do budzenia w narodzie wiary w końcowe zwycięstwo i świętego entuzyazmu, jakim powinni być przejęci obrońcy Ojczyzny.

Wiec poleca T. Reprezentacyi Mł. Akademickiej w Krakowie, aby wyjednała u Senatu akademickiego jak najdalej idące ulgi w studyach i egzaminach dla ochotników, a także, aby przedstawiła Senatowi konieczność uzyskania u władz wojskowych zwolnienia tychże, skoro tylko nastaną ku temu odpowiednie warunki.

Po uchwaleniu tej rezolucyi udali się uczestnicy wiecu pod pomnik grunwaldzki, gdzie po przemówieniu rektora Estreichera odśpiewano szereg pieśni patryotycznych.

ZMIANY W PREZYDYUM MIASTA? W ostatnich dniach dzienniki miejscowe przyniosły wiadomość, że w prezydyum miasta Krakowa zajdą poważne zmiany. Mianowicie wskutek powołania prezydenta p. J. K. Federowicza jako posła na Sejm do Rady obrony państwa, która wymaga stałego pobytu jej członków w Warszawie — p. J. K. Federowicz zniewolony został do ustąpienia ze stanowiska prezydenta miasta, względnie wzięcia dłuższego urlopu na czas sprawowania mandatu członka Rady obrony państwa. Ponieważ równocześnie pierwszy wiceprezydent miasta Dr E. Bandrowski z powodu choroby obowiązków swych pełnić nie może, cały zarząd miasta spoczywa w rękach drugiego wiceprezydenta inż. Józefa Sarego, który od dłuższego czasu zresztą faktycznie rządy miasta sprawuje, oraz trzeciego wiceprezydenta p. Karola Rollego.

Ten anormalny stan rzeczy nie da się oczywiście dłużej utrzymać, zwłaszcza, iż miasto pod względem finansowym, mimo nakładanych na ludność miasta coraz nowych podatków i opłat gminnych, znajduje się z dnia na dzień w gorszem położeniu. Niedomaganiom finansowym towarzyszy rosnący chaos w administracyi miejskiej, która ulega widocznemu rozluźnieniu, jeżeli nie rozprzężeniu.

W tych warunkach oczywiście konieczną jest reorganizacya prezydyum miasta i powołanie do pracy w zarządzie gminnym ludzi, którzyby istotnie wszystkie swoje siły poświęcić mogli dobru miasta.

MŁODZIEŻ UNIWERSYTECKA WOBEC POŻYCZKI ODRODZENIA. W poniedziałek odbył się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wiec młodzieży akademickiej w sprawie pożyczki odrodzenia. Po przemówieniu rektora Dra Estreichera i akademika Kaczkowskiego przyjęto przez aklamacyę rezolucyę, w której młodzież akademicka oświadcza, że zobowiązuje się wziąć czynny udział w akcyi pożyczki odrodzenia drogą propagandy, jakoteż osobistej subskrybcyi.

OBCHÓD GRUNWALDZKI. Na posiedzeniu Zarządu Głównego Straży Polskiej uchwalono urządzić, jak corocznie, obchód grunwaldzki. Uroczystość tę naznaczono na 18 lipca b. r. Rano odbędzie się nabożeństwo, poczem nastąpi pochód, złożenie wieńca pod pomnikiem Grunwaldzkim i przemówienie. Obchód połączony będzie z wycieczką do Niepołomic, celem sypania Kopca Grunwaldzkiego.

UROCZYSTY OBCHÓD. W starej, stylowej „sali włoskiej" na krużgankach franciszkańskiego klasztoru, odbędzie się we środę 7 b. m. o godz. 5 po poł. uroczystość z powodu kanonizacyi wielkich cór Francyi i Kościoła: św. Joanny d'Arc i Maryi Małgorzaty Alacoque. Na program złożą się utwory muzyczne (Bach, Chopin, Schumann) — wykonawcy: p. Bobilewicz, skrzypek, członek Filharmonii warszawskiej, akompaniament p. L. Grodzicka, pianistka, członk. wszechświatowego Instytutu nauk i sztuki — następnie mowa uroczysta (szambelan Dr Kazimierz X-żę Lubecki) — poezya (poemat filozof. relig. „Z Bożych świata przeznaczeń" wygłosi autor p. Wł. Kośmiński), — wreszcie śpiew solowy (panna Dołężanka) i orkiestra Sokola krakowskiego.

Piękna i oryginalna ta uroczystość odbędzie się w obecności oficerów francuskiego sztabu, zaproszonych umyślnie w tym celu.

INSPEKTOR MIN. APROWIZACYI DLA KRAKOWA p. Krupiński powrócił z Warszawy i przywiózł zapewnienie, że Kraków otrzyma wkrótce suchy cukier ziarnisty, a przed końcem miesiąca czysty biały cukier. Minister aprowizacyi upoważnił p. Krupińskiego do postawienia wniosków co do zorganizowania Urzędu inspektoratu ministerstwa aprowizacyi dla miasta Krakowa.

ZAKUPY Z DZIAŁU MALARSTWA I GRAFIKI DO PAŃSTWOW. ZBIORÓW SZTUKI. Rada Sztuki w Krakowie komunikuje: Z przypadającej na ten cel na Kraków przedwakacyjnej raty mają być tym razem zakupione przez Radę Sztuki od artystów krakowskich obrazy i grafika wyłącznie o wybitnej wartości artystycznej, kwalifikującej je do umieszczenia w państwowych zbiorach, przedewszystkiem dzieła, które przeszły już w ostatnich latach przez wystawy. Artyści posiadający dzieła odpowiadające tym warunkom, zechcą takowe zgłosić pisemnie z podaniem ceny do Sekretaryatu Tow. Sztuk Pięknych, dla Komisyi Ekspertów R. S. do dnia 12 lipca włącznie.

PODEJRZANY MAJOR. Józef Morawetz, o którym onegdaj pisaliśmy, został wczoraj przez policyę przytrzymany dla wyjaśnienia, na jakiej podstawie nosi mundur majora wojsk polskich.

KONFISKATY. Organa państwowego Urzędu walki z lichwą skonfiskowały u Markusa Lesera, Sebastyana 34, wielką ilość pasów parcianych i sznurów konopnych, które Leser magazynował w celach spekulacyjnych. Skonfiskowano również cukiernikowi Pieczarce przy ul. Poselskiej wielką ilość ciastek i tortów, które wypiekał wbrew zakazowi z mąki pszennej.

KRADZIEŻE. Aresztowano Józefa Gołdę, zwrotniczego kolejowego i jego żonę Maryę pod zarzutem kradzieży płótna z wozów kolejowych. — Na kradzieży sztuczki materyi wartości 1000 mk w sklepie Przeworskiego przy ulicy Bożego Ciała przychwycono Jakóba Fränkla z Olkusza. — Aresztowano również 18-letniego Władysława Janiczaka, terminatora szewskiego, który swojemu majstrowi, Stanisławowi Kucharskiemu w Czarnuchowicach, pow. Wieliczka, skradł różne przedmioty z garderoby i bielizny wartości ponad 10.000 mk oraz gotówką 817 mk. Janiczak po dokonaniu tych kradzieży zbiegł do Krakowa, gdzie go wyśledzono i aresztowano.

Z Polski i ze świata.

WIEC PLEBISCYTOWY W NOWYM SĄCZU odbyty w dniu 29 z. m. zgromadził na Rynku tamtejszym do 5.000 obywateli, którzy jednozgodnie przyjęli przedłożone im rezolucye. Jedna z nich zawiera stanowczy protest przeciw terminowi plebiscytu na Warmii i Mazurach, wyznaczonemu, jak wiadomo, przez komisyę państw sprzymierzonych na 11 lipca, domaga się kategorycznie przesunięcia tego terminu co najmniej o dwa lata; żąda rozwiązania bojówek niemieckich, a utworzenia miejscowej służby bezpieczeństwa. W drugiej rezolucyi domagają się obywatele nowosądeccy, aby Spisz, Orawa, Czadeckie, Śląsk Cieszyński i Górny zostały przyłączone do Polski bez plebiscytu, jako ziemie tak etnograficznie, jak i historycznie należące do Polski.

Rezolucye te odesłano do Prezydyum Rady ministrów w Warszawie.

KRYNICA — WOBEC POŻYCZKI ODRODZENIA. Dnia 20 z. m. odbył się w Krynicy wiec gości kąpielowych i obywateli krynickich, zwołany przez burmistrza tamtejszego Dra Kmietowicza, w sprawie pożyczki odrodzenia Polski. Po zagajeniu wiecu przez burmistrza wygłosił referat o korzyściach pożyczki długo- i krótkoterminowej p. Szymanowski, dyrektor Banku ziemiańskiego z Warszawy, poczem zapadła jednogłośna uchwała zgromadzonych gości, że ze względu, iż zdrojowisko Krynica darami swymi leczniczymi wszystkich bez różnicy jednakowo skutecznie w tych ciężkich czasach obdarza, każdy kuracyusz winien wziąć choćby skromny udział w pożyczce odrodzenia bez względu na to, czy już w swej stałej siedzibie złożył jakąś kwotę na pożyczkę państwową, czy nie.

Do komitetu obywatelskiego, który więc ten zainicyował, przybrano na wiecu wybitniejszych gości kąpielowych, aby tę akcyę i uchwalony wniosek skutecznie przeprowadzić. Z gości kąpielowych weszli do komitetu: hr. Pruszyński, starosta Friedrich, pp. Konopiński, Lorski i wielu innych.

WYROK NA DORĘ KŁUSZYŃSKĄ. Z Cieszyna telegrafują nam: Zapadł tu wczoraj wyrok w procesie między delegatem Rządu polskiego gen. Latinikiem, a prezydentką Rady Narodowej Dorą Kłuszyńską, oskarżoną o obrazę czci. P. Kłuszyńska została skazaną na cztery dni aresztu, lub karę pieniężną.

ZLOT SOKOŁÓW Z POMORZA. W niedzielę odbył się w Toruniu pierwszy zlot sokołów z Pomorza, połączony z uroczystością 25-letniego istnienia Sokoła Toruńskiego. Na zlot ten przybyło około 1500 sokołów i sokolic, delegacye z Poznania, Bydgoszczy i innych miast. Z Warszawy był zastępca prezesa Sokoła p. Emil Rauer. Po uroczystem otwarciu zlotu, na którem odczytano szereg depesz powitalnych z całej Polski, ruszył wspaniały pochód przez odświętnie przybrane ulice do kościoła Maryackiego, gdzie odbyło się nabożeństwo, a następnie pod pomnik Kopernika, gdzie złożono wieńce i wygłoszono szereg przemówień. Po południu przy pięknej pogodzie sokoli wykonali ćwiczenia na boisku.

ROCZNICA HAKATYZMU W CHEŁMŻY. Z Chełmży na Pomorzu donoszą: Rok temu Niemcy tutejsi, dla zadokumentowania, że Chełmża (Culmsee) jest prastarą siedzibą Niemców, urządzili demonstracyę, zakończoną pochodem, w którym wzięli udział sami hakatyści, bo ludność polska pochowała się do ostatnich zaułków.

W rok później stosunki uległy zupełnej zmianie w Chełmży. Po wiecu plebiscytowym w dzień św. Piotra i Pawła po południu na dziedzińcu szkoły męskiej zebrała się młodzież szkolna, korporacye, towarzystwa, starszyzna miasta i robotnicy ze sztandarami narodowymi. Z orkiestrą na czele wyruszono na ulice miasta zapełnione tysiącami polskiej ludności, która łącząc się w olbrzymi pochód, wtórowała pieśniom narodowym. Niebywała dotąd manifestacya zakończyła się przemówieniem p. Zielskiego i Dra Głogoczowskiego, który od uczestników odebrał przysięgę: „nie damy ziemi, tak nam dopomóż Bóg".

Zawiadomienia i komunikaty.

CIĄGNIENIE LOTERYI PAŃSTWOWEJ. Wydział prasowy ministerstwa skarbu podaje: Generalna Dyrekcya loteryi państwowej ogłasza, że ciągnienie trzeciej klasy pierwszej polskiej loteryi klasowej odbędzie się w dniach 12 i 13 bm. o godz. 8 i pół rano w Warszawie, przy ulicy Nowy Świat 67, wobec komisyi rządowej i przy współudziale i kontroli dwóch obywateli miejskich, w tem jednego rejenta, przez prezydenta miasta wyznaczonego.

WAŻNE DLA GAŻYSTÓW. Wobec rozwiązania konsumu gażystów i żon zaw. podoficerów przy ul. Długiej (Bastyon III), Magistrat wzywa członków tegoż konsumu, aby we własnym interesie bezzwłocznie zgłosili się we właściwych biurach chlebowych z legitymacyami zbiorowemi, celem wymiany tychże na legitymacye, uprawniające do poboru artykułów racyonowanych w sklepach rejonowych.

O PRZECZYTANE GAZETY. Straż Polska uprasza o przeczytane gazety dla żołnierzy. Można je składać w sklepach do tego uproszonych i w biurze Straży, Rynek 6 (Szara kamienica) od godziny 5—7 wieczorem.

NEKROLOGIA.

W Tarnowie zmarł w 78 r. życia adwokat Emil Pisarski. W r. 1863 należał do organizatorów powstania. Był wybitnym i najstarszym członkiem palestry tarnowskiej.

Z teatrów krakowskich.

Z MIEJSK. TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś arcydzieło Rossini'ego, nieśmiertelny „Cyrulik sewilski" ze znakomitym śpiewakiem Didurem. W operze tej biorą nadto udział: p. Bandrowska, art. opery lwowskiej, Okoński, art. opery lwowskiej, Paszkowski, Pietroń i inni. — Jutro pierwsza operetka polska „Kwiat paproci" z p. J. Brzozowską, Harasimowiczówną, Lelewiczem, Millerem, Minowiczem, Rewskim i in. w rolach głównych i z świetnym baletem pp. Koszutskich i Merlińskiej.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wyborna sztuka amerykańska „Tajemniczy Dżems" z p. Grolickim w roli tytułowej. — Jutro jedna z najulubieńszych komedyj bieżącego repertuaru „Bęben" z wyborną przedstawicielką roli tytułowej p. Morską. — W sobotę zaś wchodzi na afisz jedna z najgłośniejszych fars Lauffs'a „Szalony pomysł", który grany będzie trzy razy z rzędu: w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj wieczorem w sali „Bagateli" po raz pierwszy staną przed publicznością krakowską sympatyczni artyści warszawskiego „Mirażu", „Czarnego kota" i „Qui pro quo". O zainteresowaniu się występami Karola Hanusza i zespołu jego (Zofia Pflancówna — Orlońska — Makarowa — Łuziński — Kacanowski i i.) świadczy fakt, że niewielka już ilość biletów pozostała. Początek wieczoru o godz. 8-mej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 7 b. m.: „Cyrulik sewilski".
Czwartek 8 bm.: „Kwiat paproci".
Piątek 9 bm.: „Cyrulik sewilski".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 7 b. m.: „Tajemniczy Dżems".
Czwartek 8 bm.: „Bęben".
Piątek 9 bm.: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 8 b. m. II. wieczór wesołej muzy.

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 7 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Czwartek 8 b. m.: „Słodka dziewczyna".

O ochronę polskiej własności w miastach.

Błogosławiona w swych skutkach ustawa o ochronie lokatorów ma jednak skutkiem swej jednostronności ujemne cechy, i, łącznie ze spadkiem marki polskiej, może się stać groźną dla własności polskiej w miastach. Oto bowiem właściciele realności o mniejszem poczuciu narodowem i obywatelskiem, zniechęceni małemi dochodami ze swych realności i zatargami z lokatorami, sprzedają swoje posiadłości... żydom, wzmacniając tym sposobem po miastach wrogi nam zawsze żywioł.

Dla zaradzenia tym tragicznym dla własności polskiej skutkom obecnych stosunków podjęły inicyatywę Tow. katolickich właścicieli realności w Krakowie, Tow. chrześcijańskich właścicieli nieruchomości w Kielcach i Tow. właścicieli domów i placów w Poznaniu, oraz Centr. Związek właścicieli realności Małopolski i Ks. Cieszyńskiego i urządzają w dniach 11 i 12 b. m. Zjazd chrześcijańskich właścicieli realności całej Polski, którego celem będzie: stworzenie „Związku Chrześcijańskich Stowarzyszeń Właścicieli realności miast polskich"; podjęcie decyzyi w sprawie ustawy o ochronie lokatorów oraz projektowanych w niej przez rząd zmian; nawiązanie kontaktu z Bankiem Narodowym Towarzystwa „Rozwój" w celu zmobilizowania kapitału polskiego dla odżydzenia naszych miast.

Secesyę swą od „państwowego" Związku właścicieli realności tłómaczą wspomniane wyżej zrzeszenia w ten sposób: „Wszelkie dążenie do stworzenia związku t. zw. „państwowego", t. j. mieszanego, żydowsko polskiego uważamy za szkodliwe i groźne dla polskości miast. Ostatni zjazd „mieszany", jaki odbył się w Krakowie dnia 23 maja b. r. daje nam miarę stosunków, jakie się teraz wytworzyły i tak: Kraków dał 43 Polaków i 46 żydów, Lwów — 1 żyda, Warszawa — 5 Polaków i 3 żydów, Przemyśl — 2 Polaków i 3 żydów, Tarnów — 1 Polaka i 1 żyda, Wadowice — 2 Polaków, Żywiec 2, Brzuchowice 1, Jarosław 1, Limanowa 1, Radom 1, Łódź 1, Lublin 2, Noworadomsk 2. Razem było na zjeździe 64 Polaków i 54 żydów.

Obrady zjazdu odbywać się będą w sali Małopolskiego Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim pod l. 8, I. piętro, a referaty wygłoszą wybitni posłowie i ekonomiści.

Spodziewać się należy, że Zjazd przyniesie dodatnie rezultaty dla celów, dla których jest zwołany.

Sursum corda!

List robotnika-patryoty, zamieszczony w „Głosie Narodu" z dnia 5 lipca 1920 wymaga szerszego oświetlenia, by wykazać w całej pełni głęboki i bezinteresowny patryotyzm autora tegoż listu.

W czasie mej sześcioletniej pracy społeczno-narodowej, w charakterze kierownika 6 kl. szkoły T. S. L. w Przywozie na Morawach, doznawałem stale czynnej pomocy i bezgranicznego zaufania tego zacnego patryoty. Każda uroczystość szkolna lub narodowa, wycieczka, festyn i t. p. pochłaniały lwią część jego ochoczej i bezinteresownej pracy. Dopomógł do godziwej i zasadniczej sanacyi stosunków wśród miejscowej Polonii. Cierpiał biedę i głód — obarczony liczną rodziną, mało zarabiał na szychtę — na pokusy czeskie, by oddał dzieci do ich szkoły, a zarobi znacznie więcej, reagował z żywem oburzeniem i szlachetną godnością. Sprawę kształcenia dzieci pielęgnował z daleko idącem zaparciem się i ograniczeniem najprymitywniejszych potrzeb życiowych, idąc ślepo i wiernie za udzieloną mu radą. Jako górnik kształcił dwóch synów w szkołach średnich. Czesi podziwiali jego „dziwny patryotyzm" i otwartość. W pierwszych dniach lutego 1920 roku przesądził sprawę plebiscytu, ukląkł, złożył dwa palce i w kancelaryi kopalnianej, w wyłącznem otoczeniu Czechów, powiedział: „Jeśli plebiscyt będzie sprawiedliwym, Polakom patrzy się na Śląsku granica rzeka Ostrawica". Oddał syna w ofierze Ojczyźnie — w miarę potrzeby odda wszystkich. W roku 1919 (luty—marzec) przekradał się z Moraw dwukrotnie do mnie, będącego wówczas w Żywcu, po radę, co robić z koronami, „bo ostemplować Czechom nie da" i oddał całą, ciężko uciułaną przez żonę gotowiznę 5.000 koron na „Pierwszą polską pożyczkę państwową" w filii Banku krajowego w Białej.

Ten czynny patryotyzm szlachetnego robotnika-patryoty, twórczego budowniczego Polski współczesnej, sylwetki godnej bohaterów martyrologii Polski walczącej — również bowiem walczy i lat dziesiątki cierpi prześladowania — niech ocknie, oddziała i pobudzi apatycznych do czynnej miłości Ojczyzny. Zawierzył Polsce całe mienie — oddał w ofierze syna — nie postąpi pozostałych. Gdyby każdy Polak szedł śladami tego górnika-patryoty, bylibyśmy granitem, o który rozbiłyby się wszelkie zapędy wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, ustałyby spory partyjne i walki klasowe, bo Polskę trzeba tylko urządzić, a będzie w czem rządzić.

Niechaj ten ofiarny patryotyzm będzie rodzajem przestrogi i zachęty dla serc uczciwych i wojną nie zdeprawowanych.

Niech pobudzi je do twórczej, pełnej inicyatywy i wytężającej, pracą czynnej miłości ojczyzny, a przyszłość czeka nas jasna i wielka. Uprzytomnijmy sobie fakt, że przypadło nam w udziale zbudować to, co okupiły poprzednie pokolenia morzem łez, krwi, ofiar majątku i życia!

Chyląc korne czoło przed patryotyzmem szlachetnego górnika-patryoty, jak niemniej dla uczczenia pamięci ś. p. syna, poległego na polu chwały, załączam z godziwego zarobku, bo „stałych poborów służbowych" 100 mk. na „Dar Narodowy dla Naczelnika Państwa".

Libiąż Wielki, dnia 6 lipca 1920.

Wiktor Gatnikiewicz,
kierownik szkoły.

Przymusowy plebiscyt.

Z powodu ostatniego komunikatu Komisyi plebiscytowej pisze „Dziennik Cieszyński":

Komisya Międzynarodowa zdecydowała się przeprowadzić na Śląsku Cieszyńskim plebiscyt — wbrew woli ludności polskiej. Ponieważ pierwszym warunkiem przeprowadzenia plebiscytu jest wygotowanie list do głosowania a przeszło 100 gmin śląskich list tych ze względów politycznych nie wygotowało, Komisya postanowiła opór gmin złamać siłą. Do każdej gminy wysłana zostanie komisya ruchoma pod eskortą 40 żołnierzy alianckich, a wójtowie, którzyby sprzeciwiali się zarządzeniom komisyi, zostaną pozbawieni prawa głosowania, a nawet ściągną na siebie kary, przewidziane w ustawach austryackich. Zarządzenie to Komisyi alianckiej w Cieszynie jest wydaniem wojny ludowi polskiemu na Śląsku.

Zasadniczo przeciw plebiscytowi nie mamy nic. Powtarzaliśmy to już wielokrotnie i raz jeszcze dziś zaznaczamy:

Domagaliśmy się plebiscytu od początku

walki polsko-czeskiej o Śląsk Cieszyński, uważając, że ta forma rozstrzygnięcia jest najsprawiedliwsza. Przenosimy plebiscyt nad arbitraż, który sam przez się jest czemś nieobliczalnem. Ale trwając na stanowisku plebiscytu, żądamy, by plebiscyt ten był prawdziwem, swobodnem wypowiedzeniem się ludności. Muszą być więc naprzód stworzone warunki do tego wypowiedzenia się.

Warunki te są znane: wydalenie z gmin polskich żandarmeryi czeskiej, wprowadzenie w życie uchwały Komisyi Międzynarodowej co do nowych wydziałów gminnych polsko-czeskich w 6 gminach Zagłębia, usunięcie czeskiego terroru poza linią demarkacyjną i umożliwienie powrotu tysiącom rodzin polskich, przemocą i bezprawnie wygnanych przez bojówki czeskie z gmin Zagłębia.

Dopóki warunki te nie wejdą w życie, nie dopuścimy i dopuścić nie możemy do plebiscytu, gdyż byłoby to z naszej strony świadomem i nieprzymusowem rzucaniem się w przepaść.

Jedynym ze sposobów w kierunku uniemożliwienia plebiscytu w obecnych warunkach jest nieoddanie w ręce Komisyi Międzynarodowej list do głosowania.

Komisya Międzynarodowa zwraca się obecnie z groźbą pod adresem wójtów. Adres fałszywy! Jeśli wójtowie list nie oddają, to nie czynią tego z własnej woli i inicyatywy, lecz z woli ludności. Wójt, któryby listy oddał na własną rękę, wie, na co się naraża. Żyje i żyć ca będzie z ludnością, która go wójtem wybrała, do jej też woli musi się stosować. Komisya aliancka jest w Cieszynie, ale wkrótce jej nie będzie, a ludność polska była, jest i będzie. Nakazem dla wójta jest więc nie rozporządzenie jakiejś stronniczej Komisyi, lecz wola i rozkaz ludności.

Patryotycznym naszym wójtom zresztą tego tłumaczyć nie trzeba, gdyż oni z własnej ochoty solidaryzują się z ludnością — tłumaczymy to tylko p. Manneville'owi, który wyobraża sobie, że jeśli sterroryzuje wójtów, to swoje przeprowadzi. Musiałby p. Manneville sterroryzować całą ludność, a do tego 40 żołnierzy na gminę, to trochę za mało!

Strachy na Lachy wszystkie te groźby! Jeśli p. Manneville grozi wójtom odebraniem im prawa głosowania, to niech równocześnie odbierze je wszystkim Polakom na Śląsku, gdyż ze stanowiskiem wójtów solidaryzujemy się wszyscy. Głosować wtedy będą tylko Czesi i Niemcy. Ale w takim razie Komisya nie potrzebuje list do głosowania z gmin polskich, a zadowolić się może listami, które wystawiły gminy, w których rządzą Niemcy i Czesi.

Czczemi swemi groźbami p. Manneville list do głosowania nie wydobędzie, choćby nawet wysłał do gmin naszych nie 40 żołnierzy, ale tysiąc i armaty. List tych nie posiadają wójtowie, lecz lud nasz i wyda je on dopiero na rozkaz nie p. Manneville'a, lecz delegata rządu polskiego.

Jeszcze koncepcya gabinetu lewicowego.

Warszawa. (Telefonem). W kołach sejmowych, zwłaszcza lewicowych, ciągle jeszcze rozważaną jest koncepcya gabinetu lewicowego.

W grupach umiarkowanych dają się słyszeć głosy, świadczące, iż w stanowisku tych grup nie jest wykluczona zmiana.

Głosy te wychodzą z następującego założenia: Wskutek fiaska usiłowań mających na celu utworzenie gabinetu lewicowego, stronnictwa lewicowe czynią wszystko, co tylko w ich mocy, by sytuacyę rządu utrudnić. Gotowe są one paraliżować akcyę Rady obrony państwa, nawet z Rady tej ustąpić, o ile nie przyjdzie do skutku rząd lewicowy. Należy się przy tem liczyć z antypaństwową agitacyą w kraju, jaką pewne osobistości tych stronnictw uprawiają. Wobec tego zachodzi pytanie, czy nie byłoby wskazanem, by odpowiedzialność za rządy w kraju wzięły te właśnie grupy, zwłaszcza, że myśl gabinetu koalicyjnego, jedynie w takich chwilach, jak obecne, racyonalnego, stronnictwa lewicowe w dalszym ciągu stanowczo odrzucają.

Za oddaniem rządów stronnictwom lewicowym przemawiałby jeszcze ten argument, iż to właśnie stronnictwa popierały i propagowały w kwestyach wschodnich katastrofalną politykę, która Polskę zaprowadziła do Kijowa, z wszystkiemi fatalnemi następstwami tego kroku. Stronnictwa więc te, ponosząc odpowiedzialność za to, co się stało, powinny być również odpowiedzialne za dalszy rozwój wypadków.

Tym głosom przeciwstawia się opinia, że klęską, jaką poniosły stronnictwa lewicowe, stała się, niestety, klęską również całej Polski, i że oddanie rządów w ręce skompromitowanej mniejszości byłoby dalszem kroczeniem po bezdrożach.

Nawiasem mówiąc, w kuluarach głoszono, że lewica byłaby gotową pozostawić tekę skarbu w rękach min. Grabskiego. W kombinacyach tych w dalszym ciągu utrzymuje się pos. Witos jako premier, pos. Daszyński jako min. spraw zagranicznych i Moraczewski, jako min. poczt i telegrafów. Tekę przemysłu i handlu powierza się pos. Stesłowiczowi.

Rada ambasadorów zarządza w Cieszyńskiem plebiscyt.

Cieszyn. (Telefonem). Komisya międzynarodowa w Cieszynie otrzymała od Rady ambasadorów w Paryżu zawiadomienie, że ponieważ zamierzone rozwiązanie sprawy cieszyńskiej przez arbitraż nie otrzymało przyzwolenia obu zainteresowanych stron, przeto przygotowania do plebiscytu powinny być na nowo podjęte i prowadzone w jak najszybszem tempie.

Rada obrony a konferencya w Spaa.

Warszawa. P. A. T. Rada Obrony Państwa odbyła dnia 5 lipca b. r. w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa drugie posiedzenie, na którem obradowano nad sytuacyą na froncie i nad położeniem międzynarodowem w związku z odbywającą się obecnie konferencyą w Spaa.

Odezwa piastowców.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Zarządu Głównego Pol. Str. Ludowego (Piast) wydało odezwę do ludu polskiego, w której po oświadczeniu, że P. S. L. dąży do utworzenia rządu ludowego, znajduje się ustęp następujący: Dziś przed nami stoi jedno zadanie, odeprzeć wroga od naszych granic. Cudzych krajów nie chcemy. Sąsiednich narodów nie mamy zamiaru podbijać, chcemy, aby nas pozostawiono w spokoju na naszej ziemi i nie narzucano cudzoziemskiej woli i cudzoziemskich rządów. Groźne niebezpieczeństwo, idące na Polskę od wschodu, odeprzeć może tylko silne wojsko, broniące swojej ziemi. Dlatego w chwili, gdy o większą pomoc woła zagrożona ojczyzna, pełniąc swój obowiązek, czy idziecie do służby wojskowej, czy kupujecie pożyczkę odrodzenia, czy jakąkolwiek inną na ołtarzu dobra ojczyzny składacie ofiarę, czynicie to dla Polski, dla siebie i swoich potomków. Trzymacie wroga i wojnę daleko nie tylko od ojczyzny, ale też od swojej zagrody. Broniąc Polski, bronicie siebie, bronicie mienia i życia swojej ojczyzny. W wasze twarde ręce został złożony los Polski. Wierzymy, że te ręce pewne i silne i że się ojczyzna na nich nie zawiedzie.

Urzędnicy ministeryalni zgłaszają się na front.

Warszawa. P. A. T. Na skutek odezwy Rady Obrony Państwa do Obywateli Rzeczypospolitej z dnia 3 lipca b. r., urzędnicy Ministerstwa aprowizacyi na zebraniu w dniu 6 b. m. w poczuciu obowiązków względem Ojczyzny uchwalili: 1) wszyscy urzędnicy ministerstwa zgłaszają się w charakterze ochotników do służby wojskowej. 2) wyłoni się specyalna komisya, zadaniem której będzie przedstawienie panu ministrowi listy urzędników, niezbędnych do prawidłowego funkcyonowania ministerstwa, 3) pozostający w ministerstwie urzędnicy w miarę potrzeby przedłużają godziny swojej pracy biurowej, 4) wnoszą do pana ministra aprowizacyi wniosek, o wyjednanie w Radzie Obrony Państwa, ewentualnie w radzie ministrów zastosowania do wstępujących do służby wojskowej urzędników art. 7 i 8 ustawy z dnia 11 lipca 1919 r., normującej stosunki służbowe funkcyonaryuszy państwowych podczas pełnienia służby wojskowej. (Dziennik Praw Nr. 59, pozycya 357). Uchwały zapadły jednogłośnie.

Wniosek socyalistyczny w sprawie pokoju.

Warszawa. P. A. T. „Robotnik" podaje: Dzisiaj związek posłów P. P. S. przedłoży Sejmowi wniosek nagły w sprawie zawarcia pokoju z Rosyą.

MŁODZIEŻ WARSZAWSKA SPIESZY W SZEREGI.

Warszawa. P. A. T. Konferencya ogólno akademicka wydała odezwę, w której wzywa całą młodzież akademicką do wzięcia czynnego udziału w służbie wojskowej.

WSTRZYMANIE URLOPÓW.

Warszawa. P. A. T. W związku z odezwą Rady Obrony Państwa Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło wstrzymanie urlopów dla urzędników i powołało wszystkich do pracy.

Równe w ręku polskiem.

Lwów. (Telefonem). Według nadeszłych tu z pola walk wiadomości, Równe jest ciągle w ręku polskiem. Rozeszła się nawet wiadomość, iż wojska polskie odbiły Ostróg.

Lwów czuwa!

Lwów. (Telefonem). Nadeszło tu z Warszawy i Krakowa (!) wiadomości, jakoby Brody zostały ewakuowane, a nawet przez bolszewików zajęte, są wierutną bajką.

Mimo to Lwów, w obliczu grożącego jemu i Polsce niebezpieczeństwa, poczynił wszystko, by powadze chwili sprostać.

Ludność polska Lwowa, bez względu na swe zapatrywania polityczne i partyjne, jest w tej chwili zjednoczoną, jako jeden zwarty obóz, by w razie potrzeby piersiami i krwią swoją zasłonić Polskę przed nawałnicą.

Do szeregów staje wszystko co żyje i co po polsku myśli.

Kresowa twierdza Rzeczypospolitej czuwa.

MILION MK. DLA ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH.

Warszawa. P. A. T. Stanisław ks. Lubomirski, prezes Banku Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie, w towarzystwie p. Bogdana Broniewskiego, Karola Szlenkera, wiceprezesa Rady tegoż Banku, oraz p. Henryka Kadena, nacz. dyrektora, zostali przyjęci w dniu 6 b. m. na audyencyi u Naczelnika państwa, na której wręczyli do rozporządzenia Naczelnego Wodza na pomoc dla żołnierzy, walczących na froncie, kwotę 1 miliona marek, w tem 500 tysięcy imieniem Banku Zjednoczonych Ziem Polskich i 500 tysięcy imieniem Rady i Dyrekcyi tegoż Banku.

Nowe gwałty czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). W poniedziałek o g. 6 wiecz. patrol czeska z Czaczy przeszła granicę i pojawiła się w Mostach. Patrol liczyła 7 ludzi w pełnem uzbrojeniu. Posterunek żandarmeryi polskiej, złożony z 4 ludzi, wystąpił natychmiast czynnie. Przyszło do strzelaniny, która trwała około dwóch godzin. Czechów rozpędzono, przyczem dwóch z nich (jednego ciężko rannego) wzięto do niewoli i odstawiono do Cieszyna.

W sobotę bojówka czeska, złożona mniej więcej z 30 ludzi, napadła na Cierlicko i Błędowice i aresztowała straż bezpieczeństwa, utworzoną uchwałami rad gminnych tychże miejscowości. Aresztowano 8 ludzi. Działo się to za wiedzą żandarmeryi czeskiej, która ręczyła za bezpieczeństwo straży, a jednak nie broniła jej wobec napadu.

Cieszyn. (Telefonem). Wczoraj wieczorem przyjechała z Ostrawy do Dąbrowy automobilem bojówka czeska, złożona z 3 uzbrojonych ludzi, którzy zajechali przed dom komisarza gminy Dąbrowy p. Guziora i aresztowali go. P. Guzior opierał się aresztowaniu i posłał parobka po żandarmów czeskich, żeby go bronili, ale parobka również aresztowano. Kiedy się wreszcie żandarmi czescy zjawili, zamiast przyjść z pomocą komisarzowi, ustanowionemu przez komisyę aliancką, kazali mu się jeszcze spieszyć. Wywieziono go do Morawskiej Ostrawy.

„Plebiscyt" na Mazurach.

Toruń. P. A. T. Jak donosi „Gazeta Grudziądzka", w nocy z soboty na niedzielę wracało do Grudziądza z Olsztyna 7-miu zecerów, którzy jeździli do Olsztyna, aby pomagać przy drukowaniu polskich kart plebiscytowych, lecz zmuszeni zostali do powrotu wobec prześladowań Niemców. Na ostatniej stacyi przed granicą oficer niemiecki kazał im wysiąść i oświadczył, że pociąg dalej nie jedzie. Gdy gromadka zecerów znajdowała się w odległości 300 metrów od granicy, padł strzał, który zabił jednego zecera, a drugiego zranił w ramię.

Z Górnego Śląska.

Bytom. P. A. T. Urz. „Orędownik" pol. komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu donosi o uchwale szeregu rad gminnych na Górnym Śląsku. Była uchwalona rezolucya: żądać rozwiązania istniejących sejmików i wydziałów powiatowych. Żądania te są zupełnie uprawnione, gdyż sejmiki i wydziały powiatowe wybrane zostały jeszcze w r. 1911. Według ustawy pruskiej z dn. 18 kwietnia 1919 r. sejmiki, wybrane na podstawie dawnych klasowych cenzusów wyborczych, mają być rozwiązane, a na ich miejsce wybrane według zreformowanych praw wyborczych nowe najpóźniej do dn. 4 maja 1919. Ustawę tę przeprowadzono w całości w Niemczech, nie zastosowano jej jednak na Górnym Śląsku w obawie, by sejmiki i wydziały powiatowe nie zostały opanowane przez większości polskie. Komisaryat plebiscytowy w Bytomiu wystosował do międzysojuszniczej komisyi w Opolu wniosek o natychmiastowe usunięcie dotychczasowych sejmików i wydziałów powiatowych i o zarządzenie nowych wyborów. Do takiego zarządzenia komisya międzysojusznicza jest uprawniona przez traktat wersalski i przez umowę plebiscytową między komisyą a rządem niemieckim, która upoważnia komisyę do zniesienia i usunięcia wszelkich ograniczeń prawnych, krzywdzących jedną narodowość kosztem drugiej.

Bytom. P. A. T. Rząd niemiecki stara się wszelkimi środkami przeszkodzić dowozowi żywności na G. Śląsk z Polski. Poprzednio już starali się Niemcy uniemożliwić przewóz wielkich transportów zboża, ziemniaków i świń, przez niedostarczenie parowozów. Załadowane wagony do dwóch tygodni stały na granicy poznańskiej. Dopiero komisya koalicyjna zmusiła Niemców do wysłania potrzebnych lokomotyw, dużo jednak żywności zepsuło się.

Obecnie przedstawiciele związków robotniczych polskich i niemieckich pragnęli sprowadzić z Polski wielkie ilości żywności celem rozsprzedania jej między członków kooperatyw robotniczych. Za pośrednictwem polskiego komisaryatu plebiscytowego zawarli oni w Poznaniu z miarodajnymi czynnikami umowę o dostawę 450 ton cukru, 50 ton smalcu, 4 wagony mleka kondensowanego, 25 ton ryżu, 60 tysięcy sztuk gęsi, oraz 4800 sztuk prosiąt. Kiedy się zwrócono do komisyi rządzącej w Opolu o przywóz tych transportów, komisya odesłała deputacyę do niemieckiego urzędu żywnościowego w Opolu z tej racyi, że zaopatrzenie Górnego Śląska w żywność zależne jest od rządu niemieckiego, a komisya koalicyjna spełnia jedynie kontrolę. Niemiecki komisarz rządowy pozwolenia na przywóz żywności z Polski odmówił, dodając, że tłuszcze będą dostarczone z Ameryki, a cukier z Niemiec. Polskie pisma domagają się od komisyi koalicyjnej załatwienia tej sprawy. Utrudnienia, czynione przez Niemców, mają na celu zrobienia wrażenia, że Polska nie jest w stanie dostarczyć żywności dla zaopatrzenia Górnego Śląska.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe z dnia 6 b. m. Po odczytaniu interpelacyi marszałek poświęcił wspomnienie urzędnikowi sejmowemu ś. p. Wiśmierskiemu, który na Orawie i Spiszu został haniebnie zamordowany przez bandy czeskie.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę o utworzeniu zapasu ziemi na wykonanie reformy rolnej. Nastąpiło pierwsze czytanie ustawy o przekazaniu Gł. Urzędowi Ziemskiemu sumę jednego miliarda marek na parcelacyę i osadnictwo, oraz o przekazaniu Gł. Urzędowi Ziemskiemu majątków państwowych, przyznanych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych na ten cel. Po udzieleniu kilku wyjaśnień przez kierownika Urzędu Ziemskiego projekt odesłano do komisyi.

Posiedzenie trwa dalej.

Konferencya w Spaa.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi ze Spaa: Konferencya rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem belgijskiego prez. min. Delacroix bez żadnych formalnych powitań. Najpierw ustalono porządek dzienny. Ponieważ w czasie obrad nad sprawami wojskowemi potrzebną będzie obecność ministra obrony krajowej i generała Seeckta, postanowiła komisya poczekać na ich przybycie; podobnież dopiero we czwartek będzie obradować konferencya nad sprawą winowajców wojennych, ponieważ w czasie obrad tych ma być obecny pruski minister sprawiedliwości.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Dzienniki wyrażają zadowolenie z odrzucenia przez sojuszników propozycyi kanclerza niemieckiego rozważania spraw gospodarczych przed omówieniem kwestyi rozbrojenia.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Echo de Paris" wyraża przypuszczenie, iż konferencya w Spaa potrwa przynajmniej dwa tygodnie. „Petit Parisien" donosi, że sprawę odbudowy będzie referował Millerand, sprawę rozbrojenia Lloyd George.

O ile zajdzie potrzeba....

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Bonar Law w odpowiedzi na jedną z interpelacyi w Izbie gmin oświadczył, że przedstawiciele rządu polskiego będą wezwani na posiedzenie konferencyi w Spaa, o ile zajdzie tego potrzeba przy omawianiu spraw polskich.

DELEGACI POLSCY U MILLERANDA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi ze Spaa: Millerand przyjął delegatów polskich.

Niemcy gdańscy w Spaa.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Podczas konferencyi w Spaa alianci mają również wysłuchać delegacyę ludności niemieckiej z Gdańska w sprawie administracyi tego miasta.

Niemcy robią się żebrakami.

Lingby. P. A. T. Pierwsze memorandum niemieckie, dotyczące siły płatniczej Niemiec, a mające służyć jako materyał na konferencyę w Spaa, opiewa, że cały majątek Niemiec wynosił przed wojną mniejwięcej 220 miliardów marek w złocie. Obecnie wskutek utraty kolonii i innych terytoryów oraz całej floty handlowej, ocenić go należy najwyżej na 100 miliardów marek w złocie, od czego należy odciągnąć dług zagraniczny, wynoszący 8 do 10 miliardów marek.

Horsea. P. A. T. Minister spraw zagranicznych Simons oświadczył korespondentowi „Matina", że Niemcy zamierzają przedłożyć propozycyę wpłat bez oznaczenia dokładnych sum. Sumy te miałyby być ustalone w miarę odbudowy przemysłu niemieckiego.

FEHRENBACH W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Spaa. P. A. T. Ag. Havasa. Kanclerz Fehrenbach w odpowiedzi na zapytanie sprzymierzeńców, dotyczące obecnego stanu rozbrojenia, oświadczył, że szczegóły tej sprawy nie są mu znane oraz, iż w sprawie tej nie może złożyć odpowiedniej deklaracyi, a to ze względu na nieobecność niemieckich rzeczoznawców wojskowych. Delegacya niemiecka ujawnia wiele dobrej woli, tem większe więc zdziwienie wywołuje stanowisko kanclerza, który widocznie pragnie uchylić się od wyjaśnień w sprawie rozbrojenia, pozorując to nieobecnością rzeczoznawców wojskowych bez względu na to, że rzeczoznawcy dla spraw marynarki przybyli razem z delegacyą.

Nowa konferencya bałtycka.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger N. Nachrichten" donoszą: Według wiadomości z Helsingforsu, łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza program konferencyi bałtyckiej, która rozpocznie się 22 lipca przy udziale przedstawicieli Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandyi i Polski, a prawdopodobnie także i Ukrainy. Najważniejszą kwestyą, która będzie omawiana na tej konferencyi, jest sprawa zawarcia sojuszu militarnego, uregulowania stosunków walutowych i bankowych.

Z powodu szalejącej w Warszawie burzy, połączenie telefoniczne i telegraficzne między Krakowem i Warszawą było między godz. 10 a 3 w nocy przerwane. Wskutek tego otrzymaliśmy jedynie część depesz telefonicznych, zaś ani dokończenia obrad sejmowych, ani komunikatu sztabu generalnego do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 6 Lipca 1920 r. L. 117

Waluty i dewizy:	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie à 100	451—	470—	—·—
„ „ à 1000	68—	90—	[illegible]
Ruble carskie po 500 rb.	140—	[illegible]	—·—
„ „ 100	[illegible]	[illegible]	—·—
„ dumskie	65—	75—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	179—	190—	175—
Lei rumuńskie	280—	400—	[illegible]
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	375—
Nowy York	—·—	—·—	102—
Papiery lokacyjne			
4% Poż. kraj. E. 1893	85—	87—	—·—
4% „ szkolna E. 1908	86—	85—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	87—	89—	—·—
4½% „ „ „ 1914	90—	92—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81—	88—	—·—
4% „ „ Lwowa	83—	85—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85—	87—	—·—
4% „ „ „	80—	81—	—·—
4% „ kolej.	77·50	87·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97—	95—	97·50
4% „ „ „	91—	93—	92—
4½% „ „ Banku hipot.	93—	94—	93·75
4% „ „ „	91—	92—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	93—	94—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	93—	94—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	95—	96—	—·—
4% „ „ „	63—	65—	65·85
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	410—	480—	—·—
„ Hipoteczny	550—	580—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	560—	590—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380—	410—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	203—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	445—	485—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	239—	240—	—·—
Zieleniewski	1400—	1500—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1300—	1450—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	1300—	1400—	—·—
„Topega" Tow. dla przeds. górnicz.	3100—	3300—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1350—	1450—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Ruble carskie setki i tysiączki 480—490, funty szterlingi 750—800, dolary Stanów Zjed. 175, 196, 190, kanadyjskie 160, 162. Czeki na Paryż 15, 25—15, Szwajcaryę 33, 50, Londyn 740, Nowy Jork 180, 187, Berlin 488, 495, Wiedeń 102, 105.

NADESŁANE.

†

STEFAN PODRAZIK
kandydat naucz. szkół średnich,
przeżywszy lat 27, po ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 lipca 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 7 bm. o godzinie 4 popołudniu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawionem zostanie we czwartek d. 8 bm. o godz. 8½ rano w kościele OO. Reformatów.

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński.

Nawrócony.

Chciała go uścisnąć i do serca swego przytulić. Nie dosłyszał jednak jej radosnego okrzyku. Czemu?... Tak głośno przecież zawołała. Głos jej utonął gdzieś, jak kamień w wodzie, zawisł i znikł natychmiast w powietrzu. Cisza, niby ciężar jakiś, przytłaczać ją poczęła. Czuje się znużoną i chciałaby odpocząć, dreszcz jednak trwogi wyrywa się z jej serca i pomyka po wszystkich jej nerwach na samą myśl, że mogłaby go stracić ze swych oczu. Czuwać postanawia i spędzać sen ze swych powiek. Zmaga się i walczy z ospałością, wkońcu jednak bezsilność ją ogarnia. Nie może już dłużej wytrwać w czuwaniu. Spocznie więc i pokrzepi wątłe swe ciało. Droga jeszcze daleka; zanim do Tarbes dojadą, ktoś z pewnością ją zbudzi.. Ale kto? syn przecież jej nie widzi. Myśli jej plączą się i coraz bardziej wikłają, coraz częściej rwie się nić świadomości. Jeszcze raz się zdobywa na wysiłek i uspokaja się wreszcie nadzieją, że ją stróż anioł obudzi. Leci, leci gdzieś w przestwory niebieskie i w odmętach się pogrąża zapomnienia. Nie wie już, kim jest i gdzie się teraz znajduje. Jedynie poczucie jej jeszcze pozostało jakiegoś nieokreślonego istnienia.

Nagle świst przeciągły gwałtownie uderzył [illegible] uszy. [illegible] marzenia sennego znów z sobą się kojarzą. Ach! pewnie już do Lourdes dojeżdżają!

Z wieży kościelnej harmonijnemi dźwiękami grały dzwony, kiedy się ze snu zerwała. Wstała, ubrała się, odmówiła swe poranne pacierze i szybko pobiegła do kościoła.

W bazylice pełno już było pobożnego ludu. Po ścianach jaśniały złociste napisy podzięki za doznane łaski i piękne dary, ze szlachetnych wyrzeźbione kruszców. Tu i tam widniały obrazy. Z górnych części naw i z sufitu zwisały chorągwie i proporce, od różnych poprzysyłane narodów. W środku, przed tabernakulum, płonęła lampa wieczysta, dar pobożnych mieszkańców wyspy świętych, Irlandyi. Prócz niej dwanaście innych srebrnych lamp płonęło. Na ołtarzu, z karraryjskiego marmuru zbudowanym, jarzyły się świece, rzucając światło na śnieżną statuę Niepokalanej Dziewicy. Korona, z dwunastu złotych gwiazd spleciona, unosiła się ponad jej głową, mieniąc się i połyskując diamentami. U stóp leżała palma z tiarą i kluczami, oznaką władzy papieskiej. Wszędzie znać było przepych i bogactwo.

Arcybiskup z Bordeaux wyszedł właśnie z cichą Mszą św. Ozwały się uroczyście organy i przy ich wtórze chór począł śpiewać przecudne pieśni ku czci N. P. Maryi.

Pani z Marsylii podeszła ku kratkom, dzielącym chór kapłański od głównej nawy, uklękła i w pochylonej postawie kajała się przed Panem Zastępów.

Minęło ofiarowanie, potem podniesienie, aż wreszcie nastała komunia św. Arcybiskup odwrócił się od ołtarza, odmówił krótkie nad przystępującymi do Stołu Pańskiego modlitwy, wziął w lewą rękę złotą puszkę, dwoma palcami prawej wyjął Hostyę świętą i, trzymając ją wzniesioną przed sobą, wymawiał półgłosem te słowa: „Oto Baranek Boży, oto Ten, który gładzi grzechy świata. Panie, nie jestem godzien...“ Potem podszedł ku wiernym, i posuwając się zwolna wzdłuż kratek, zasłanych białym obrusem, podawał każdemu Chleb Anielski.

Z kolei zbliżył się do pani z Marsylii, która podniosła swą głowę, ucałowała relikwie święte jego pasterskiego pierścienia, i przyjąwszy nabożnie komunię św., oddaliła się po krótkiej chwili, zostawiając miejsce dla innych. Uklęknąwszy przy najbliższym filarze, dziwnie się uczuła spokojną i pokrzepioną na duchu. Przeczuwała, że w dniu tym zakończy się jej męka. Może list otrzyma od syna, w którym wyzna ze skruchą, że na błędnej był drodze, może sam tu przyjedzie.

Mimowoli rzuciła wzrokiem przed siebie. Jakżeż wspaniały oczom jej przedstawił się widok! Oto w miejscu, które przed chwilą sama zajmowała, klęczał jej syn i w pobożnem skupieniu przyjmował komunię świętą. Co w tej chwili w duszy jej się działo, jak bardzo serce wezbrało jej od radości, ile łez wylała — trudno opisać.

Wieczorem, kiedy słońce czerwoną tarczą kładło się poza górami do nocnego spoczynku, szerokiemi alejami rozległego parku kościelnego niezliczone tłumy pątników przeciągały w uroczystym pochodzie. Rzeka głów ludzkich, lampionów, świateł i chorągiewek płynęła bez początku i końca. Wokoło brzmiała pieśń:

T'aimer, o Marie, fait notre bonheur;
O Mere cherie ouvre nous Ton coeur!...

Co chwilę z jakąś żywiołową siłą wyrywały się z piersi te same wyrazy: Ave, ave, ave, Maria... Wówczas wznosiły się świece płonące, chwiały się lampiony i chorągiewki i wszystkich zapał ogarniał tak wielki, iż zdawać się mogło, że niebo się otworzy i na tronie chwały ukaże się N. P. Marya, by od wiernego ludu z uśmiechem łaskawym przyjąć hołdy wdzięczności.

Tu dziewczę polskie, zaszczebiotawszy coś do swoich rodziców w swym ojczystym języku, upuszcza z rączek balonik, i patrząc uradowane, jak lekki powiew niesie go coraz wyżej, śpiewa razem z innymi swym dziecięcym głosikiem. Ówdzie chłopiec, od skwaru słonecznego ogorzały, hiszpan z Kordoby, podrzuca w górę pęki róż, z których barwne płatki sypią się na jego kędzierzawą czuprynę. Z szerokiej terasy kościelnej kilka wysokich Anglików powiewa kapeluszami, wołając:

High, high, Blessed Virgin!

W tłumie szła również pani z Marsylii obok swego syna. Ilekroć fala ludzka uniosła ją przed oczy widza, łatwo mógł ją poznać, gdyż świecę miała większą, aniżeli inni, przystrojoną w kwiecie, i dwoma niebieskiemi wstęgami przepasaną.

* * *

Po jakimś czasie umilkły śpiewy i opustoszały długie aleje parku. Ze szczytu sąsiedniej góry światłem elektrycznem jaśniał krzyż wielki, wieszcząc błogosławieństwo wszystkim czcicielom Maryi. Cisza nocy letniej panowała wszechwładnie. Czasem tylko gdzie zakumkały żaby, lub ptaszek zatrzepotał skrzydełkami, spłoszony przez drapieżną sowę. Niestrudzona rzeka wciąż naprzód lekkim pomykała szumem. Na pogodnym błękicie niebieskim iskrzyły się gwiazdy. Księżyc rozsiewał wszędzie mdłe swoje blaski, osrebrzał mury kościelne i pełnem swojem obliczem wpatrywał się w grotę N. P. Maryi, w której klęczała pani z Marsylii razem ze swym synem. Długo, długo się tam modliła, w uniesieniu radosnem powtarzając często te słowa:

Merci, merci, ma Mere!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. —Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.